

Telewizja Polska kłamie

24 lipca 2019

Kto pamięta czasy PRL, ten pamięta często pisane wtedy na murach miast hasło: „Telewizja kłamie!” No i co by nie mówić, to nie sposób nie przyznać, że nieraz i nie dwa kłamała. Czy coś się w tym względzie zmieniło?

Czasy, bo nie jest to już PRL, ale III Rzeczpospolita, a i „Dziennik Telewizyjny” nazywa się teraz – „Wiadomości”. Poza tym wszystko po staremu. Wystarczy włączyć pisowską telewizję, by od poziomu jej propagandy dostać torsji.

Propaganda to propaganda. Uprawia ją każde państwo. Co innego, gdy telewizja, a przede wszystkim ta publiczna, kłamie i wykazuje się kompletnym brakiem profesjonalizmu. Wtedy mamy problem.

TVP uderza rosyjską kartą w przeciwników PiS

W czasie kampanii wyborczej do Europarlamentu, 24 maja 2019 roku, TVP w głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego” (obecnie pod nazwą „Wiadomości”) wyemitowała materiał mający uderzyć w Konfederację. Na wizji pokazała jednego z liderów Konfederacji, Krzysztofa Bosaka podczas jednej z przedwyborczych debat z innymi kandydatami, gdy mówi: „(...) chciałbym podziękować w szczególności wszystkim ludziom z zagranicy, którzy nas popierali (...)”, co zostaje opatrzone prymitywnym komentarzem redakcyjnym i podparte „niektórymi komentatorami”, którym był Paweł Badzio z radia i TV Republika, oraz inny równie „niezależny” komentator, Maciej Kożuszek z „Gazety Polskiej”, że Bosak miał na myśli Rosję. Wiadomo, wszędzie Rosja.

Redakcyjny komentarz „wyjaśnia” dalej, że „większość liderów

Konfederacji chętnie wypowiadała się na łamach prorosyjskiego portalu „Sputnik”, którego siedziba znajduje się w Moskwie”.

Ja nadaję jednak z Warszawy.

Nic w tym dziwnego, wiadomo przecież jak rusofobiczna jest TVP pod rządami PiS. Ale w pewnym momencie przesadzili, gdy w swoje oceny i podejrzenia włączyli kłamstwa. Otóż czytająca komentarz dziennikarka, redaktor Magdalena Wierzchowska, powiedziała: „jednym z dziennikarzy „Sputnika” jest Leonid Swiridow, którego Polska wydalila w 2015 roku, zarzucając mu szpiegostwo”. Tym oczywiście zdenerwowali pana redaktora Swiridowa, który od razu złożył na ręce TVP swoje żądanie sprostowania kłamliwych informacji. W jego imieniu prawnik napisał: „Zacytowane zdanie jest niezgodne z prawdą. Panu Leonidowi Swiridowowi nigdy nie został postawiony zarzut szpiegostwa, jak i żaden inny zarzut dotyczący jego pracy i działalności na terenie Polski”.

Otóż sprawa Leonida Swiridowa jest skandaliczna właśnie dlatego, że wydalono go z Polski na żądanie ABW pod nic nie mówiącym zarzutem, jakoby „stwarzał on swoją obecnością w Polsce poważne i bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa polskiego”. Na czym ono jednak polega nie wyjaśniając, a zasłaniając się tajemnicą państwową. Taki zarzut polska bezpieka stosuje zawsze wtedy, gdy chce ukryć represje polityczne, jakie stosuje czy to wobec obywateli innych państw, czy też Polaków, jak np. wobec Mateusza Piskorskiego. Nigdy jednak bezpieka publicznie w żadnym miejscu nie wskazała, jakoby powodem zastosowanych wobec rosyjskiego dziennikarza represji, był zarzut szpiegostwa. Bezpieka po prostu za każdym razem odmowę wyjaśnień uzasadniała tajemnicą państwową.

Żądanie sprostowania Leonid Swiridow złożył za pośrednictwem swoje prawnika w Warszawie Jarosława Chełstowskiego równocześnie do redaktora naczelnego „Wiadomości” TVP 1 i Redakcji Mediów Interaktywnych Telewizji Polskiej S.A.

Nie mamy pana płaszcza i co nam pan zrobi?

Taka, niczym w słynnej scenie z filmu „Miś”, przyszła odpowiedź od naszej państwowej telewizji.

Odmowne odpowiedzi, jakie otrzymał z obu tych miejsc, są wyjątkowo nieprofesjonalne, tym bardziej jeśli TVP chcemy traktować jak poważną firmę i zakładamy (być może na wyrost?), że zatrudnia ona jakiś prawników. Może choć takich z licencjatem?

W odmownej odpowiedzi, podpisanej przez dyrektora Telewizji Polskiej S.A. pana Jarosława Olechowskiego czytamy, że: „redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, ponieważ żądanie to nie odnosi się do faktów, a stanowi jedynie polemikę z informacjami wskazanymi w spornym materiale prasowym, jak również stanowi subiektywną ocenę spornej wypowiedzi”. Otóż według tego pana stwierdzenie, że fakt nie miał miejsca, nawet jeśli go nie było, jest tylko subiektywną oceną! Takiego bon motu nie powstydziliby się i Jarosław Haszpek w swojej opowieści o „Przygody dzielnego wojaka Szwejka”.

Polska telewizja państwowa publikuje informacje, które uznaje za fakty, bo jak pisze dalej – „przypomnieć należy, iż to na wniosek ABW został pan wydalony z terytorium Polski, bowiem według doniesień był pan podejrzewany o działalność szpiegowską”. Według doniesień? A cóż to w ogóle znaczy? Używa się u nas takich niedookreślonych sformułowań dosyć często. Do moich ulubionych należą – społeczność międzynarodowa uważa to czy tamto. Cóż to znaczy?

Najczęściej pod tym zdaniem kryje się stanowisko USA. Interwencja pokojowa zachodniego świata – najczęściej oznacza to kolejną wojnę, że USA napadły, albo na kogoś zamierzają napaść. Najbardziej lubię, gdy mówią – wartości świata zachodniego. Wtedy pytam się: o które chodzi tym razem?

Kolonializm? Wojny religijne? Palenie czarownic na stosach? Rasizm? Niewolnictwo? Antysemityzm? Dwie wojny światowe, które wywołał Zachód? Bomba atomowa? A może Auschwitz?

Dobra zmiana w mediach

Nie wiadomo jakie „doniesienia” miał pan Olechowski na myśli. Wiemy z całą pewnością, że nie jakieś oficjalne stanowisko ABW. A może jakieś nieoficjalne?

Jak i gdzie do nich TVP dotarła i jakim prawem się nimi posługuje, jeśli są przez ABW utajnione? Najpewniej jednak w tych doniesieniach chodzi o to, że TVP powoła się np. na „Gazetę Polską”, a zapytana o to samo „Gazeta Polska” powie – no, przecież było już o tym w TVP. Telewizja Republika będzie zaś już mogła powołać się na dwa źródła doniesień: TVP i „Gazetę Polską”. Po jakimś czasie TVP powoła się i na TV Republikę, a nawet i na to, że sama już o tym donosiła? Cemu nie? Takie to profesjonalne dziennikarstwo i „dobra zmiana” w mediach.

Znacznie bardziej profesjonalnie postępuje PAP. Ten też próbował szambem obrzucić Swiridowa, robiąc w swoich doniesieniach pewne insynuacje o rzekomych podejrzeniach Swiridowa o działalność szpiegowską, ale pod każdym swoim newsem, na samym jego końcu, zawsze zamieszcza informacje, że ABW tych doniesień, plotek, nie potwierdza ani im nie zaprzecza. PAP wie, że ta notka zapewnia mu alibi. Wie, że bez tej notki też groziłby mu proces. Tam widocznie jakiś prawnik jest.

TVP – brukowa telewizja

TVP zachowała się tak, jak gdyby ją oglądano w kole gospodyń wiejskich.

W drugiej odpowiedzi, podpisanej przez dyrektora Ośrodka

Mediów Interaktywnych TVP, Krzysztofa Kubę Sufina, nie ma już żadnych wyjaśnień, a jedynie odmawia on w jednym zdaniu publikacji sprostowania, ponieważ „wniosek o sprostowanie nie spełnia wymogów formalnych przewidzianych w ustawie o prawie prasowym”. Tamtejszy prawnik był jeszcze bardziej leniwy i w ogóle nie chciało mu się pisać żadnej odpowiedzi. O jakie wymogi formalne mu chodzi – nie wyjaśnia w żaden sposób. Może uznał, że znaczek skarbowy powinien na wniosku być naklejony? Może i wiedział, ale nie powiedział? Napisał coś o wymogach formalnych, bo stwierdził, że „poszoł won!” byłoby jednak trochę niegrzeczne.

Sprawa znajdzie swój finał w sądzie. I jeśli polski sąd, biorąc pod uwagę fakt, że rzeczywiście nigdy i nigdzie ABW nie podała informacji, jakoby Leonida Swiridowa podejrzewała o szpiegostwo, musi przyznać rację rosyjskiemu dziennikarzowi. Taki prztyczek w nos propagandzistom z TVP się przyda, bo może następnym razem dwa razy się zastanowi, zanim znów kogoś opluje nie sprawdzając faktów a jedynie doniesienia z magła?

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com